



Dariusz Bergier przed cabinetem – „mercedesem” wśród antyków, przygotowywanym dla klienta z Tuszyna

FOT. PAWEŁ NOWAK

Mistrz „antyków” i intarsji

Był jedynym pracownikiem Pracowni Konserwacji Zabytków w Gdańsku, który dostał pracę bez dyplomu wyższej uczelni. Dariusz Bergier z mety zademonstrował swoje umiejętności rzeźbiarskie. Zrobił wrażenie. Od razu powierzono mu samodzielną restaurację drewnianego wystroju zabytkowego kościoła.

Pod Łodzią Dariusz Bergier założył Pracownię Konserwacji Mebli i Usług Stolarskich. Miał za sobą cenne doświadczenia w PKZ. Wcześniej ukończył szkołę zasadniczą rzemiosł meblarskich w Chelmży koło Torunia i Technikum Drzewne w Gdańsku. Przez dwa lata chodził jako „wolny strzelec” na zajęcia do pracowni rzeź-

by profesora Jana Grodka w ówczesnej Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi. Na więcej nie miał czasu, bo prowadzenie kilkusobowej firmy jest absorbujące.

Patynowanie antyków wiertarką

Pewien mieszkaniec Lublina urządza pałac w stylu włoskiej willi renesansowej. Potrzebuje foteli. Zamówił jeden u rzeźbiarza w Tarnowie. Ten wykonał fotel, ale nie renesansowy i nie włoski. Wtedy projektant Dariusz Strzelczyk zarekomendował właścicielowi rezydencji Dariusza Bergiera.

– Miesiąc szykowaliśmy kopię mebla, a potem go postarzailiśmy ciem-

nym woskiem, wyszczerbiliśmy na krawędziach i przewierciliśmy wiertarką, żeby uwzględnić robotę korników – opowiada Bergier. – Mosiężnymi szczotkami „wyczesaliśmy” miękisz drewna, żeby patyna czasu nie budziła żadnych zastrzeżeń. Klient nie wierzył, że ma przed sobą kopię, chociaż wykonaną z materiałów i techniką sprzed pięciuset lat. Dzięki temu mamy zamówienie na fotele i dwa 2,4-metrowe stoły balaskowe (z nogami w kształcie gruszki) z litego drewna orzechowego – każdy o wadze około 300 kilogramów.

Styl egipskich grobowców

Niedawno mistrz pracował nad kompletem mebli w stylu sprzętów z egipskich grobowców. Szezlong, fotel, biurko, krzesła są wzorowane na starożytnych. Zamówił je właściciel współczesnego domu. Zamiast wykorzystywanych za faraonów marmurów, brązów i cedrów, kopie sporządził z drewna czereśni. Autorem projektów tych mebli jest Michał Urban

dworu Elżbiety i Krzysztofa Pendereckich w Lusławicach. Zaprojektował dla nich gigantyczną bibliotekę renesansowa, tzw. boazeryjną – przykręcaną do wszystkich ścian w 60-metrowym salonie. Biblioteka ozdobi jedno z pomieszczeń zabytkowego lamusa, ongiś gospodarczego budynku przy dworze.

Handlowiec z Tuszyna zamówił do gabinetu ogromny zegar gdański, angielski stół karciany, dwa fotele w stylu Chesterfield oraz cabinet (rodzaj sekretarzyka na dokumenty). To prawdziwy „mercedes” wśród antyków, bo ze względu na szlachetne odmiany drewna i kształty pełne krzywizn należy do mebli najbardziej skomplikowanych pod względem technologicznym. Będzie kosztował około 60 tys. zł.

Podziwiane z nieufnością

Z grupą gdańskich konserwatorów sztuki Dariusz Bergier wystawił swoje renesansowe szkatuły na Światowej Wystawie Bizuterii w Los Angeles. Zaraz po zamknięciu wystawy

Pochodzenie czarnego dębu z pracowni Bergiera jest niezwykle. Drewno zostało pocięte w tartaku zaraz po wydobyciu z dna rzeki. Później byłoby to niemożliwe, bo czarny dąb jest bardzo twardy nie tylko z natury, ale również z powodu zanieczyszczenia piaskiem. Pół wieku temu dębina posłużyła do wykonania drzwi kościelnych, a resztę – 5 metrów sześciennej – pan Dariusz kupił na potrzeby swego zakładu.

– Na wystawie „Europejski Dom 2000” w Gdańsku nawiązałem kontakt z florencką firmą, za pośrednictwem której wykonam dwa drewniane mostki ogrodowe do ozdoby hallów hotelowych – opowiada pan Dariusz. – Na Zachodzie polskie rzemiosło jest podziwiane, ale wciąż napotykanym nieufnością ze strony potencjalnych klientów. Ich firmy pracują zupełnie inaczej – zatrudniają wielu ludzi, w tym projektantów i prawników. Jeżeli sprzedaje się w jakimś kraju wyrob, trzeba od razu tworzyć przedstawicielstwo i serwis.